

## "MUSIMY GRAĆ NA OBU FORTEPIANACH". PROF. KRASNODĘBSKI DLA DEFENCE24.PL O EUROPEJSKIEJ WSPÓŁPRACY OBRONNEJ

Poszczególne firmy powinny aktywnie i bezpośrednio zabiegać o udział w programach, uczestniczyć w wydarzeniach branżowych. (...) Na dziś robimy w tym kierunku za mało - mówi w rozmowie z Defence24.pl o zaangażowaniu we współpracę obronną w ramach Unii Europejskiej prof. Zdzisław Krasnodębski, **Wiceprzewodniczący Parlamentu Europejskiego, poseł ECR/PIŚ.**

**Jędrzej Graf: Niedawno Parlament Europejski przyjął raport Pana autorstwa w sprawie Europejskiego Funduszu Obronnego. Kolejnym krokiem będzie uzgodnienie stanowiska przez Komisję, Radę UE i parlament. Jak Pan Przewodniczący ocenia szanse na przyjęcie przepisów w sprawie Europejskiego Funduszu Obronnego, czy pomiędzy poszczególnymi instytucjami występują duże różnice?**

**Prof. Zdzisław Krasnodębski, Wiceprzewodniczący Parlamentu Europejskiego, poseł ECR/PIŚ:** Na początek chciałbym powiedzieć, że nie widzę zasadniczych sporów co do podstawowych założeń regulacji wprowadzających Europejski Fundusz Obronny. Istnieje generalna zgoda co do tego, że taki instrument powinien zostać wdrożony. Rada Unii Europejskiej wypracowała już zresztą ogólne stanowisko w tej sprawie i w większości kwestii jest zbieżne z tym przyjętym przez parlament.

Oczywiście występują pewne różnice co do kształtu ostatecznych zapisów. Parlament kładł duży nacisk na kwestie etyczne, zawarte w artykule siódmym, komisja miała nieco inne stanowisko. Negocjacje będą finalizowane przez prezydentkę rumuńską. Z punktu widzenia Polski to dobrze, bo Bukareszt ma zbieżne stanowisko z Warszawą, na przykład jeśli chodzi o współpracę ze Stanami Zjednoczonymi. Z kolei na przykład Francuzi dążą do większego nacisku na strategiczną autonomię Europy.

### **A różnice pomiędzy poszczególnymi frakcjami w Parlamencie?**

Tak, występują. Świadczą o tym wyniki głosowania nad raportem. Za opowiedzieli się prawie wszyscy przedstawiciele Europejskiej Partii Ludowej, większość liberałów. W mojej grupie Brytyjczycy wstrzymali się od głosu. Natomiast duża część socjalistów i Zielonych głosowała przeciwko przyjęciu raportu.

Pomimo tych różnic, jestem spokojny o to, że przepisy dotyczące Europejskiego Funduszu Obronnego zostaną w końcu, za kilka miesięcy, przyjęte. Na finalną treść przepisów dotyczących EFO, ale też sposób wdrażania tej i innych inicjatyw służących wsparciu obronności z pewnością wpływ wywrze układ sił w Komisji, Radzie i Parlamencie. Ten ostatni powinien się po majowych wyborach zmienić na naszą korzyść, ale na razie to niewiadoma.

**Czytaj też:** [Warszawa chce większych bonusów dla średnich firm w ramach EDF](#)

**Fundusz to w pewnym sensie przełomowy projekt, pierwszy raz na taką skalę Unia Europejska decyduje się finansować programy stricte obronne. To też duże środki finansowe. Jakie widzi Pan szanse dla polskiego przemysłu, związane z wdrożeniem przepisów, w szczególności w kształcie przyjętym przez Parlament Europejski?**

Jest wiele zapisów, stanowiących szansę dla polskiego przemysłu obronnego. Przede wszystkim utrzymaliśmy założenie, że o dofinansowanie będą mogły się ubiegać co najmniej trzy podmioty z minimum trzech krajów członkowskich. To sprzyja umiędzynarodowieniu projektów i angażowaniu partnerów z różnych państw, podobnie jak zapisy o współpracy transgranicznej.

Kolejnym ważnym elementem są preferencje nie tylko dla małych i średnich przedsiębiorstw, ale też tzw. mid-caps, graczy o średniej kapitalizacji, czyli przedsiębiorstwa zatrudniające do 3 tys. osób. Udało się utrzymać element międzyrządowy, odniesienie do Europejskiej Agencji Obrony (EDA). To oznacza, że konieczna będzie aktywizacja państw członkowskich i skupienie na projektach, które zostaną wdrożone, doprowadzą do stworzenia realnych rozwiązań. Przypomnę, że Fundusz będzie miał do dyspozycji łącznie 13 mld euro w latach 2021-2027, z czego około 4 mld na badania, finansowane w pełni przez UE, a około 9 mld na realne zdolności, budowę prototypów.

Dla Polski jako dla państwa z relatywnie dużym budżetem obronnym europejskie instrumenty stanowią szczególną szansę. Widać to choćby po rozmowach prowadzonych z przedstawicielami europejskiego przemysłu, zainteresowanymi kontraktami dla Polski. Tak, jak z pomocą funduszy europejskich rozbudowaliśmy na przykład infrastrukturę drogową, tak teraz polski przemysł może zostać wyniesiony na nowy poziom, na przykład poprzez silne wejście w międzynarodowe sieci kooperacyjne oraz udział w największych programach zbrojeniowych.

**Czytaj też:** [Europa zwiększa finansowanie zbrojeniówki. Propozycja Komisji \[ANALIZA\]](#)

**Dużo się mówi o konieczności restrukturyzacji polskiego przemysłu zbrojeniowego, cały sektor szuka też możliwości dodatkowego finansowania. Co jest potrzebne, aby krajowy przemysł mógł z powodzeniem uczestniczyć w programach UE?**

Niezbędnym warunkiem jest aktywność tak państwa, jak i przemysłu. Polacy muszą uczestniczyć w pracach nad przygotowaniem przepisów, także tych wykonawczych, na różnych poziomach. Musimy się tego nauczyć. Nie jest tajemnicą, że dziś mamy zbyt mało polskich pracowników w Komisji, czy w Parlamencie Europejskim. Krajowi eksperci powinni na bieżąco brać udział w przygotowaniach przepisów, programów, w konferencjach. Wreszcie, niezbędne jest zaangażowanie na najwyższych szczeblach, prezydenta, premiera, MON i MSZ.

Kolejną kwestią jest działalność przemysłu. Poszczególne firmy powinny aktywnie i bezpośrednio zabiegać o udział w programach, uczestniczyć w wydarzeniach branżowych. Pamiętam, że brałem udział w jednej konferencji w Wiedniu poświęconej tej tematyce, organizowanej przez austriacką prezydencję. Nie spotkałem tam żadnych firm z Polski, choć byli Amerykanie działający w naszym kraju, Francuzi, a nawet przedstawiciele małych firm, którzy są dopiero zainteresowani wejściem w branżę obronną. Wbrew pozorom udział w takich spotkaniach może być bardzo istotny. To przekłada się na uczestnictwo w dyskursie, który w końcu wpływa na kształtowanie przepisów. Na dziś robimy w tym kierunku za mało.

**Czytaj też:** [Bieńkowska: Wspólne projekty dawałyby oszczędności do kilkunastu miliardów euro \[SKANER Defence24\]](#)

## **Wielonarodowe programy - z założenia - wymagają też długofalowego planowania.**

Zgadzam się. Aby przemysł mógł uczestniczyć w projektach europejskich, niezbędna jest zdefiniowana i realizowana strategia jego rozwoju. Realizowana w sposób ciągły i stabilny, czyli niezależnie od zmian politycznych. Zabieganie o fundusze, a następnie prowadzenie badań i prac rozwojowych to wieloletni proces. Powinny one z jednej strony odpowiadać na jasno zdefiniowane potrzeby jeśli chodzi o zdolności obronne. Z drugiej, niezbędny jest jasny podział odpowiedzialności, jeśli chodzi o przemysł. Strategia jest podstawą dla aktywności.

W kontekście zaangażowania firm dobrym przykładem są tutaj polskie spółki energetyczne. Z uwagi na fakt, że europejskie przepisy w bardzo dużym stopniu wpływają na ich działalność, zabiegają one o uwzględnienie interesów, widać że są obecne w Brukseli czy w Strasburgu. Branża obronna powinna angażować się w podobny sposób.

## **Część komentatorów obawia się, że europejskie instrumenty wsparcia przemysłu obronnego będą faworyzować duże koncerny przemysłowe z krajów strefy euro, Niemiec, Francji. Czy dostrzega Pan takie zagrożenie i w jaki sposób należy mu przeciwdziałać?**

Nie da się ukryć, że jest pewne ryzyko. Widać, że najbardziej zainteresowane są te państwa, które mają najsilniejsze przemysły obronne. Z drugiej strony, istnieją różnice pomiędzy nimi. Nieco inne podejście ma Francja, która mocno domaga się strategicznej autonomii, a inne mają Niemcy, czy Włosi i Szwedzi, którzy współpracują również z przemysłem spoza Unii Europejskiej.

Musimy pamiętać, że w ramach Unii Europejskiej decyzje podejmowane są w ramach procesu politycznego. Oczywiście mamy słabszą pozycję niż najwięksi partnerzy, ale wbrew pozorom wiele od nas zależy. Warunkiem jest jednak aktywność i umiejętne przedstawianie naszych postulatów innym państwom. W UE istnieje pewna kultura konsensusu, i jakkolwiek nie możemy domagać się na przykład parytetów geograficznych, to instytucje, państwa mogą uznać, że zbytnia nierównowaga byłaby wykluczeniem.

Powtórzę, że ten kształt raportu na pewno nie jest naszą przegraną. Naszym obowiązkiem jest jak największe zaangażowanie po stronie rządu, przemysłu i nas parlamentarzystów. Nie możemy być pasywni.

**Czytaj też:** [Węgry stawiają na europejską zbrojeniówkę. Pancerny, artyleria i śmigłowce \[ANALIZA\]](#)

## **W jakim stopniu EFO da szanse uczestnictwa podmiotów z państw kooperujących, czy powiązanych z firmami spoza UE, przede wszystkim ze Stanów Zjednoczonych?**

To jeszcze będzie przedmiotem konkretnych ustaleń ale generalnie jest zgoda co do kierunku, w którym przedsiębiorstwa, będące na przykład częściową własnością amerykańskich koncernów, mogły w pewnym zakresie uczestniczyć w EFO. Niezbędne jest jednak posiadanie przez nie pewnej samodzielności, osobowości prawnej na terenie Europy, jeśli chodzi o zarządzanie.

Podkreślam jednak, że w zależności od konkretnego przypadku firmy mogą być traktowane w różny sposób. Przykładowo, na innych zasadach w EFO będą mogły brać udział podmioty z Norwegii, która jest w Europejskim Obszarze Gospodarczym, na innych - powiązane z USA, a na jeszcze innych - z

Wielkiej Brytanii. W tym ostatnim przypadku wiele zależy od tego, w jaki sposób odbędzie się wyjście z Unii Europejskiej, a to – jak wiemy – nie jest przesądzone.

**Czytaj też:** [Niemcy zwiększają wydatki na wojsko i kupują amerykańskie śmigłowce \[KOMENTARZ\]](#)

**Być może pewien sceptycyzm, widoczny w Polsce wobec inicjatyw współpracy obronnej wynika z tego, że nasz kraj stawia na kooperację ze Stanami Zjednoczonymi. To widać w zakupach uzbrojenia, przykładem jest program Wisła, ale i w staraniach o amerykańską obecność wojskową.**

Na początek chciałem zaznaczyć, że współpraca ze Stanami Zjednoczonymi jest i powinna być priorytetem Polski. Znaczenie USA, tak w relacjach bilateralnych, jak i w ramach NATO jest nie do przecenienia.

Z drugiej jednak strony, nie powinno to oznaczać wykluczania, czy ograniczania udziału w europejskiej współpracy obronnej. Wiemy przecież, że kooperacja z USA nie zawsze przynosiła założone efekty, na przykład w kontekście udziału w wojnie w Iraku, czy decyzji prezydenta Obamy w sprawie tarczy antyrakietowej.

Ponadto, wzmacnianie europejskiej obronności nie stoi w sprzeczności ze współpracą z USA. W tym kierunku idą na przykład wypowiedzi kanclerz Niemiec Angeli Merkel. Przyjęcie, że jest inaczej, postrzegam jako pewne ryzyko, również dla Polski. Musimy grać na obu fortepianach i równolegle intensyfikować współpracę z USA oraz z Unią Europejską.

**Czytaj też:** [Macron nie chce, by państwa UE kupowały broń w USA](#)

**Europejscy politycy mówią o „strategicznej autonomii”, „armii europejskiej”. Czy te koncepcje nie stanowią zagrożenia, na przykład dla współpracy z NATO?**

Wszystko zależy od kształtu współpracy, jaka będzie realizowana w ramach tych pojęć. Różne państwa mają na tą kwestię różne poglądy. Szczególny nacisk na samodzielność Europy kładzie Francja, która – jako jedyne po wyjściu z UE Wielkiej Brytanii europejskie mocarstwo atomowe – chce odgrywać wiodącą rolę.

Z kolei Niemcy widzą we współpracy międzynarodowej także szanse na odbudowę zdolności obronnych. Tamtejsze, pacyfistycznie nastawione społeczeństwo może być bardziej skłonne do zaakceptowania pewnych projektów, jeśli będą to programy europejskie a nie „niemieckie”. Niemcy opowiadają się za współpracą z USA, choć jednym z powodów dążenia do wzmocnienia europejskich – i własnych – zdolności obronnych są obawy o niestabilne zaangażowanie administracji Donalda Trumpa w Europie.

**Czytaj też:** [Merkel domaga się "prawdziwej europejskiej armii"](#)

**Angela Merkel mówiła też wprost o armii europejskiej.**

Armia europejska to często powtarzane pojęcie, ale w praktyce mówi się raczej o działaniach regionalnych, europejskich, pod parasolem regionalnym. Dużo zależy od tego, jaki kierunek przybiorą działania państw i instytucji UE, to jest wciąż ustalane. Powtórzę, że również my mamy wpływ na to w

jaki sposób będzie rozwijała się europejska obronność, ale musimy być aktywni.

Z tą co prawda wiążą się pewne zagrożenia, ale zwiększenie potencjału obronnego Unii nie jest dla nas zagrożeniem, a wydatnym wzmocnieniem bezpieczeństwa. Szczególnie, jeżeli rozwiązania wcielające ją w życie będą ukształtowane korzystnie, również w kontekście współpracy ze Stanami Zjednoczonymi i NATO.

**Dziękuję za rozmowę.**